

# Nagrody za pieniądze

Jeden z czytelników opisał mi niedawno propozycję, jaką skierowała do niego pewna instytucja zajmująca się m.in. promocją nauki. Poinformowano go mianowicie, że został nominowany do nagrody naukowej przyznawanej przez tę instytucję. Aby wystartować, winien wypełnić odpowiednią ankietę pokazującą jego osiągnięcia oraz zamówić „promocję”, dzięki której te osiągnięcia zostaną upublicznione w mediach. Koszt „promocji”: w zależności od wybranego zakresu, od 5500 do 25 tys. złotych plus 23% podatku. Najwyższa kwota daje np. możliwość udziału w roli eksperta: artykuł w poważnym ogólnopolskim czasopiśmie oraz nagranie wideo. Ponadto uzyskanie nagrody daje „możliwość legitymowania się otrzymanym tytułem i używania odpowiedniego logo”.

Na pytanie, czy można kandydować do nagrody bez wykupienia promocji, otrzymał odpowiedź, że na końcowe rozstrzygnięcie ma też wpływ zakres wybranej promocji. W tej sytuacji nasz czytelnik zrezygnował z ubiegania się o nagrodę.

Wydaje się, że ktoś zorganizował znakomity interes, wykorzystujący naiwność i próżność młodych adeptów nauki (piszących młodych, bo chyba jednak nikt z doświadczonych uczonych na coś takiego nie da się nabrać).

Trzeba przyznać, że pomysł nie jest całkowicie oryginalny. Słyszałem już o podobnych inicjatywach w Stanach Zjednoczonych, gdzie za drobną opłatą, powiedzmy, tysiąca dolarów, można otrzymać pięknie oprawiony dyplom (do powieszenia na ścianie gabinetu), stwierdzający, że właściciel został wybrany „człowiekiem roku” lub „Członkiem Akademii X”. Tam jednak wszyscy zazwyczaj wiedzą, co to oznacza. W Polsce to nowość, o czym świadczy lista „nagrodzonych” (opublikowana w Internecie), gdzie znajdujemy nazwiska z afiliacjami najlepszych polskich uczelni. Niektóre uczelnie chwalać się nawet w oficjalnych komunikatach tym „wyróżnieniem” swoich pracowników.

Wszystko to przypomniało mi, że przeszło dwa lata temu napisałem tekst „Śmiertelne niebezpieczeństwo” (PAUza 431). Tym dość dramatycznym tytułem chciałem zwrócić uwagę czytelników na zagrożenie, jakie dla jakości badań naukowych oraz dla obrazu nauki w społeczeństwie stanowi powszechna ucieczka dzisiejszego świata od rzeczywistości i zastępowanie jej obrazem medialnym. Pisałem wtedy:

*Trudno nie zauważyć, że dzisiejszy świat jest całkowicie zdominowany przez SPEKTAKL. Wszędzie: w polityce, w kulturze, w Internecie, a nawet (a może przede wszystkim) na giełdzie, rzeczywistość odgrywa coraz mniejszą rolę. Liczy się obraz medialny, liczą się pozory. SPEKTAKL pożera rzeczywistość. Z pewnym przerażeniem obserwuję, że ten potwór zbliża się niebezpiecznie blisko do nauki, grożąc zagładą.*

*Celem nauki jest bowiem POSZUKIWANIE PRAWDY [...] oraz komunikowanie wyników, czyli przekazywanie prawdy pozostałym uczonym, a także otaczającemu światu.*

*To nigdy nie było łatwe: z historii wiemy, że wielu wybitnych uczonych zapłaciło wysoką cenę za trzymanie się tej zasady. Nie jest to*

*łatwe również dzisiaj. Współczesne społeczeństwo jest wszak przepętlone kłamstwem. Można chyba nawet powiedzieć, że jesteśmy rządzani kłamstwem. Politycy, sprzedawcy, korporacje, media używają stale kłamstw jako bardzo efektywnego narzędzia i to tak często, że przestaje nas to już razić. Wówczas ktoś, kto wystaje poza tę linię, próbując być prawdomównym w życiu publicznym, musi wyglądać na prymitywa lub głupaka, a w najlepszym razie na naiwniaka.*

*W tej sytuacji bronię tezy, że zawód uczonego wymaga właśnie tej głupoty, tej naiwności, tej skrajnej uczciwości. W świecie, który ucieka od rzeczywistości, zastępując ją spektaklem, jesteśmy – na nasze nieszczęście, a może jednak szczęście – postawieni w niewdzięcznej roli „strażników prawdy”. Społeczeństwo, publiczność, oczekuje, a właściwie domaga się naszej prawdomówności. To jest podstawa autorytetu, jaki nauka i uczeni ciągle jeszcze mają.*

*Dlatego właśnie trzeba piętnować rozpalonym żelazem odchylenia od naukowej uczciwości. Tu panuje pełna zgoda i ten aspekt życia naukowego nie jest, jak dotąd, poważnie zagrożony. Ale w relacjach ze światem, ze społeczeństwem, jest problem. Bo prawda jest trudna i świat jej słuchać nie chce. Świat chce się bawić, chce SPEKTAKLU. [...] Tę potrzebę spektaklu starają się zaspokoić media, na ogół z fatalnym skutkiem. Zazwyczaj podkreślają bowiem tylko praktyczne lub „sensacyjne” rezultaty badań [...]*

*Wszystko to nie byłoby może tak bardzo groźne, gdyby nie wciągało również samych badaczy. Uczeni to jednak też tylko ludzie. Kiedyś wystarczało, gdy zdobywali uznanie w kręgu fachowców. Ale dzisiaj to za mało. Dzisiaj sukces wymaga spektaklu dla mas i trzeba wykazać się niemal heroizmem, aby oprzeć się temu ciśnieniu, od którego zależą kariera, pozycja w środowisku i pieniądze na badania.*

*A masy domagają się, żeby było łatwo i żeby było pożytecznie. No to jest łatwo i pożytecznie. Deklarujemy wielkie odkrycie co tydzień. Nową nadzieję dla ludzkości co dwa. Nie, to nie są kłamstwa, to tylko drobne korekty, optymistyczne interpretacje („przyrzekamy wedle swych nadziei, dotrzemy do swych obaw” – zauważył już dawno sławny Francuz). I tak właśnie systematycznie pozbawiamy się zasad.*

*Wiadomo jednak, że nie da się oszukiwać wszystkich bez końca. Obawiam się, że rzeczywistość i społeczeństwo właśnie wystawiają nam słony rachunek. Obserwuję ze zgrozą, jak w kształtowaniu opinii gęsto zastępują naukę, szalbierze zastępują uczonych, a złudzenia zastępują fakty. Czy można jeszcze temu zaradzić? To dobre pytanie.*

*Widać, że w roli Kasandry okazałem się mało przewidujący, wręcz naiwny. Do głowy mi bowiem nie przyszło, że ktoś zechce wykorzystać to ciśnienie spektaklu oraz miłości własnej (którym wszyscy w mniejszym lub większym stopniu podlegamy), do zorganizowania instytucji bez żenady wykorzystującej te ludzkie słabości, podważając – przy okazji – resztki prestiżu jaki nauka ma jeszcze w naszym społeczeństwie.*

*A powinienem, jako fizyk, pamiętać o zasadzie: jeżeli coś jest możliwe, to wcześniej czy później, zostanie zrealizowane.*

ANDRZEJ BIAŁAS

PAUza Akademicka - [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) - tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.